

Według nich wielu koncernom energetycznym zależy na utrzymaniu status quo. AEA Technology – międzynarodowa firma konsultingowa w dziedzinie energii, klimatu i środowiska wydała w piątek raport dla Komisji Europejskiej, w którym zwraca uwagę na zagrożenia płynące z wydobywania i eksploatacji gazu łupkowego. Z raportu wynika, że głównymi zagrożeniami mogą być zanieczyszczenie wód gruntowych, powierzchniowych i powietrza.

Raport wskazuje również na luki w prawie UE. Analitycy podali jako przykład m.in. unijną dyrektywę o ocenie oddziaływania na środowisko, jakiej wymaga się przy dużych projektach budowlanych i wydobywczych. Według autorów raportu nie zawiera ona oceny warunków geologicznych i hydrogeologicznych, przez co uniemożliwia ocenę ryzyka nieszczelności i zanieczyszczeń.

Komentując raport, ekspert ds. polityki energetycznej w Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, dr Mariusz Ruszel powiedział PAP, że ta analiza „nie utopi” gazu łupkowego w Europie, ale na pewno opóźni jego eksploatację. „To, co chcą autorzy raportu osiągnąć, to czas” – zaznaczył.

Jak dodał, „branża energetyczna jest grą interesów różnych środowisk. Dlatego raporty z narzuconą tezą są wykorzystywane jako instrument wywierania wpływu”. Przypomniał, że AEA Technology, która przygotowała analizę, jest brytyjską firmą, która powstała w wyniku prywatyzacji brytyjskiego oddziału agencji ds. energii atomowej. „W 2007 roku przygotowywała też raport dla rosyjskiego Gazpromu ws. projektu Sachalin-2” – podkreślił.

Gaz łupkowy jest konkurencją nie tylko dla gazu konwencjonalnego, ale także dla energii atomowej, jak i tej uzyskiwanej ze źródeł odnawialnych. „W pierwszej kolejności na spowolnieniu eksploatacji gazu łupkowego może zależeć koncernom energetycznym, które zainwestowały w rosyjskie złoża gazu ziemnego, jak i budowę infrastruktury przesyłowej – np. gazociąg północny” – powiedział Ruszel.

Dodał, że należy pamiętać, iż Rosja, mimo „kontestacji” gazu łupkowego, sama przyspiesza rozwój technologii wydobywania ropy i gazu z łupków. W kwietniu br. Rosneft podpisał z Exxon Mobil porozumienie ws. eksploatacji złóż węglowodorów w Arktyce, na Morzu Czarnym, w Kanadzie i USA.

Pytany jak Polska, której szczególnie zależy na gazie łupkowym, powinna zareagować na raport, ekspert powiedział, że powinniśmy zastosować wielopoziomowy lobbying, oparty m.in. na instytucjach państwowych, biznesie, ośrodkach analitycznych, stowarzyszeniach i fundacjach. „Polska powinna się bardzo zmobilizować i bardziej dynamicznie, merytorycznie wziąć udział w tej otwartej debacie KE” – podkreślił.

W jego opinii powinniśmy także zawrzeć nieformalny sojusz w oparciu o państwa Grupy Wyszehradzkiej (Węgry, Czechy i Słowacja), państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa i

Estonia) oraz Bułgarię, Danię i Wielką Brytanię, aby wywierać nacisk polityczny. „Pokazywać Komisji Europejskiej, że ze względów politycznych Unii jest potrzebna samowystarczalność energetyczna” – wyjaśnił.

[mc4wp_form id="84"]

Tomasz Chmał z Instytutu Sobieskiego uważa, że „nie ma bezpośredniego przełożenia, że ktoś za takim, a nie innym kształtem raportu lobbował”. Według niego jednak bezspornym jest, że „kwestia gazu łupkowego w USA może się rozlać na świat, w szczególności na Europę, Chiny, Argentynę, i wszyscy ci, którzy są za utrzymaniem tych rynków, będą starali się temu przeciwdziałać”.

„Będzie to próba na poziomie europejskim, jak i na poziomie krajowym. (...) Dotychczasowi dostawcy (gazu - PAP) na pewno nie widzą interesu w tym, żeby gaz łupkowy się rozwinął, bo tracą rynki albo tracą wpływ na cenę, jaki mają do tej pory” - powiedział ekspert.

Według niego nie ma też potrzeby wprowadzania dodatkowych przepisów prawnych w UE, regulujących sprawy związane z węglowodorami pochodzącymi z łupków. „W mojej ocenie - jako prawnika - regulacje, jakie są w Europie, są wystarczające do tego, żeby wprowadzić i podejmować inwestycje związane z gazem łupkowym” - powiedział. „Szczelinowanie, które jest technologią używaną w procesie pozyskiwania gazu, jest znane na świecie od kilkudziesięciu lat. Co więcej, ta technologia była wielokrotnie używana w Polsce, a w Europie pewnie kilka tysięcy razy dla symulowania złoza” - dodał.

Rzecznik KE ds. środowiska Joe Hennon poinformował w piątek, że w 2013 r. KE może zaproponować nowe prawo środowiskowe, regulujące wydobycie w UE gazu z łupków, jak i zmianę istniejących dyrektyw. Wyjaśnił, że teraz KE rozpocznie przegląd prawa i konsultacje wewnętrzne oraz z krajami członkowskimi w sprawie wniosków raportu. Zastrzegł, że Komisja weźmie pod uwagę także inne raporty na temat gazu łupkowego, powstające m.in. w Parlamencie Europejskim i innych dyrekcjach KE.

Chmał podkreślił, że raport jeszcze nie tworzy żadnego prawa, ale nie jest dobrym znakiem dla polskiego gazu z łupków. „Trochę szkoda, że KE próbuje zawłaszczać kolejne obszary, które były suwerenne dla państw, a takim obszarem było poszukiwanie i wydobywanie gazu” - zaznaczył. Dodał, że UE „dokłada coraz to nowe przepisy, które czasem nie wspierają przedsiębiorczości i nie sprzyjają konkurencyjności”. „Jest wiele emocji w

tym co robi KE, (więcej) niż rzeczywistej refleksji nad tym gazem” - podkreślił Chmiał.

Jak powiedziała w poniedziałek PAP rzeczniczka Ministerstwa Środowiska Magdalena Sikorska, resort analizuje raport i niedługo przedstawi swoje stanowisko.

Źródło: CIRE. [Czytaj dalej...](#)